

literatury rosyjskiej), Elżbieta Manthey (agentka teatralna i założycielka Agencji Dramatu i Teatru), Anna Korzeniowska-Bihun (literaturoznawczyni, tłumaczka literatury ukraińskiej oraz filmów w języku ukraińskim, białoruskim, rosyjskim i angielskim), Irina Lappo (literaturoznawczyni, teatrołożka, etnolingwistka i tłumaczka), Olga Maciupa (dramatopisarka, teatrołożka, tłumaczka; pomysłodawczyni i inicjatorka Niezależnej Platformy Artystycznej „TransDramaticum”), Anastazja Wiekszyna (poetka, tłumaczka, ekspert ds. literatury w Instytucie Polskim w Moskwie), Michał Mizera (literaturoznawca i teatrolog).

Były to trzy dni pełne wykładów, rozmów, dyskusji, warsztatów. Spotkaniom towarzyszyły dwa performatywne czytania w wykonaniu aktorów Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu: *Karaś Mariny Dadyczenko* w przekładzie Anety Andrzejewskiej i Michała Kapronia (pod opieką dr Moniki Krajewskiej) oraz *Poszkodowany Goldiner* Wiktora Szenderowicza w przekładzie Jerzego Czecha.

To, na co przede wszystkim została skierowana uwaga publiczności podczas spotkań, co de facto przyświeca idei festiwalu, to recepcja współczesnej dramaturgii ukazana z różnych perspektyw – zarówno tłumaczy, którzy na co dzień pracują nad przekładami tekstów na scenę, reżyserów, którzy danemu utworowi dają nowe życie w spektaklu czy też osób aktywnie zaangażowanych w życie kulturalne. Takie zestawienie daje bowiem możliwość odnalezienia punktów stykowych w pracy tych osób, ale także zajrzenia za kulisy ich działania.

W założeniu organizatorów zakrojony na szeroką skalę i skierowany do wszystkich miłośników szeroko pojętego dramatu festiwal ma przyczynić się do budowania pozytywnego wizerunku oraz podniesienia prestiżu Wydziału Filologicznego UMK i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika poprzez ukazywanie potencjału Wydziału oraz otwartości na rozmaite inicjatywy kulturalne.

Druga edycja festiwalu, zaplanowana na rok 2020, poświęcona będzie teatrowi chińskiemu i chińskojęzycznemu.

---

*Dr hab. Barbara Bibik jest pracownikiem naukowym Wydziału Filologicznego UMK;  
Joanna Tarasińska to studentka II roku kulturoznawstwa.*

**Marcin Lutomiński**

## W wojennym Toruniu

W efekcie współpracy Wydawnictwa Naukowego UMK z Biblioteką Uniwersytecką ukazało się drukiem interesujące i zapomniane nawet przez samego autora źródło...

### Odnaleziony rękopis

Słynny toruński bibliofil, kolekcjoner, autor i znawca historii miasta Tadeusz Zakrzewski (1922–2014) przez lata zgromadził liczne toruniańskie. Znaczna część jego kolekcji trafiła do zbiorów Biblioteki Głównej UMK jeszcze za życia regionalisty. Natomiast drugą część zbiorów Biblioteka pozyskała dzięki uprzejmości rodziny Zakrzewskiego w 2014. To właśnie w tej kolekcji znajdował się niewielkich rozmiarów zeszyt z niemieckojęzycznym dziennikiem. Grzegorz Szturo, kierujący Oddziałem Gromadzenia i Opracowania Biblioteki Uniwersyteckiej, zainteresował tym źródłem. Wydawnictwo zdecydowało się opublikować tekst w formie książki. Wcześniej jednak, za sprawą dr Liliany Lewandow-



skiej z Biblioteki, szybko udało się nawiązać kontakt z wówczas 90-letnim Walterem Neumanem – autorem, który był zaskoczony faktem odnalezienia jego dziecięcych zapisków.

– To jest naprawdę wielka niespodzianka! – odpowiedział autor w 2016 roku. – Teraz, kiedy na to patrzę, przypominam sobie, że faktycznie notowałem takie rzeczy w zeszycie szkolnym. Zupełnie o tym zapomniałem. Interesujące, dlaczego chcecie to przełożyć na język polski!.

Dr Lewandowska podjęła się tłumaczenia i redakcji naukowej całego zachowanego tekstu. Natomiast Tomasz Jaroszewski, zastępca dyrektora Wydawnictwa i redaktor serii „Wojna i pamięć”, wzbogacił zapiski unikatowymi fotografiami Kurta Grimma i Hermana Spychalskiego ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu.

### Zapiski młodego Niemca

Dziennik był prowadzony przez 13-14-letniego chłopca, który razem z rodziną w ramach ustaleń paktu Ribbentrop-Mołotow został przesiedlony (akcja *Heim ins Reich*) z rodzinnej Rygi najpierw do Stargardu, a potem do Torunia. Zapiski przedstawiają kolejno: przesiedlenie, ogólny opis Rygi, krótki pobyt w Stargardzie oraz zamieszkanie w Toruniu w 1940 roku. Ten ostatni fragment jest najobszerniejszy, choć nie obejmuje trzech następnych lat



Walter Neumann

spędzonych w tym mieście. Całość zamykają wspomnieniowe impresje autora o Toruniu, spisane już w 2016 roku.

Treść toruńskiej części dziennika wypełniają zwięzłe zapiski z okresu kwiecień–czerwiec 1940 roku. Znajdziemy tu przede wszystkim informacje o rutynowych czynnościach ówczesnego członka Hitlerjugend, m.in. nauce w szkole, pokazach filmowych, ćwiczeniach, konkursach, a także nauce i lekturze w domu. Są również sygnały chłopięcych fascynacji rozwojem techniki czy sportem, a niejako w tle pojawiają się okupacyjno-wojenne realia. Oto przykłady. „Urodziny Führera. Wszystko jest oflagowane. Przed południem czytałem” (s. 82). „Dzisiaj przed południem była obława policyjna. Przeszukiwali wszystkie mieszkania Polaczków. Znalaziono co nieco i wywieziono tego sporo” (s. 82). „Dzisiaj też święto sportowe dla HJ. Musieliśmy przyjść na za piętnaście 8. Jeden chłopak i ja mieliśmy wartować na zewnątrz przed bramą i wyganiać Polaczków” (s. 102). Od czasu do czasu kilkunastoletni chłopiec odnotowuje wydarzenia na froncie zachodnim, zwłaszcza te, które oznaczają sukcesy niemieckiej armii. Należy jednak zaznaczyć, że nie są to szczególnie emocjonalne wypowiedzi.



Panorama Torunia, maj 1940, fot. Kurt Grimm

Po latach autor m.in. tak wspomina ówczesną indoktrynację: „narodowy socjalizm prześladował nas na każdym kroku” (s. 128). „Także w szkole była narodowosocjalistyczna infiltracja, jak na przykład podczas lekcji religii. Nauczyciel przychodził do klasy z dwiema książkami pod pachą i pytał: *Co tu mam?*. Ponieważ nikt nie odpowiadał, kontynuował: *Tutaj Biblię, a tutaj Mein Kampf Hitlera. Jaki jest między nimi związek?* Nikt nie wiedział, więc zaczął się wykład, z którego nie zrozumieliśmy ani słowa” (s. 129). „Tak żyłem się z Toruniem, rano chodziłem do szkoły, przy czym moja droga prowadziła wzdłuż wielkiego miejskiego budynku policji, przy którego furcie wejściowej każdego ranka stał pewnie tam zatrudniony dowódca HJ. Pilnował on, abyśmy przy każdym minięciu pozdrawiali go wzniesionym ramieniem, a jeśli tego nie robiliśmy, leciał za nami z szybkością błyskawicy i żądał, byśmy przechodząc obok niego raz jeszcze, pozdrowili go zgodnie z przepisami” (s. 130).

Tu i ówdzie w dzienniku przesiedleńca z Rygi znajdują się drobne uwagi na temat wyglądu samego miasta, np.: „Ratusz nie ustępuje pięknem temu gdańskiemu. Poczta, kościoły, wszystko z czerwonego kamienia. Stoją tam piękne, wielkie domy. W Toruniu jest już 300 Bałtów, z tego 34 z Rygi. Jechaliśmy dalej wzdłuż Wisły w kierunku Bromberger Vorstadt [Bydgoskie Przedmieście]. To najpiękniejsza okolica, piękne wielkie i częściowo też nowoczesne domy, piękne ogrody, szerokie ulice i wszystko położone nad Wisłą” (s. 77). Ponadto młody Walter z fascynacją pisze m.in. o toruńskich tramwajach.

### Powrót do utraconego życia

Dla Waltera Neumanna wielkim zaskoczeniem i radością było nie tylko odnalezienie zaginionego dziennika, ale i jego opublikowanie. Oto, co powiedział autor po otrzymaniu książki: „... dziennik bardzo mnie interesuje! O ile sobie przypominam, pisałem w zeszycie szkolnym albo w jakimś obszerniejszym? Nie pamiętam już szczegółów swoich notatek, ale kiedy czytam fragmenty, łączę nazwiska z twarzami... [...]. Od 1940 do 1944 r. mieszkaliśmy w Toruniu, jeśli dobrze pamiętam na ul. Mellienstrasse [obecnie: Mickiewicza] 24. Wiosną 1944 r. zostałem powołany do wojska. Pamiętam, że w ostatnich latach dalej pisałem w zeszycie, także krytycznie o narodowym socjalizmie. Miałem też jednocześnie obawy, że jeśli ktoś to znajdzie, będzie ze mną źle. [...] Dla mnie jest to niczym powrót do dawnego, utraconego życia, którego kiedyś byłem częścią. A nawet: zmartwych-



Ratusz Staromiejski i rynek, Toruń, styczeń 1940, fot. Kurt Grimm

wstanie!”. Jak dotąd nie odnaleziono kolejnego tomu czy tomów dziennika Waltera Neumana. Wiadomo jednak, że były to zapiski przyszłego uznanego pisarza, który z wielką wrażliwością na ludzkie cierpienie powracał do problematyki wojennej, ale już w kontekście egzystencjalnym i moralnym. Niewątpliwie, wpływ na jego późniejsze poglądy miał czteroletni pobyt w Toruniu. Potwierdza to m.in. napisany w latach 60. nawiązujący do obrazu zapamiętanego z podtoruńskiej Barbarki.

*Rozdział polski*

Rozdział polski.

Dziury, wypalone

W piasku,

łańcuchy czaszek

rozciągnięte

nad drogą.

Plama

W lesie.

Tablica,

biała

czarna

gotycka

zapisana:

ODPOKUTOWALI

To się powtarza.

Tego się nie

wymaże (s. 132–133).



Ratusz Staromiejski i rynek, Toruń, styczeń 1940, fot. Kurt Grimm

Pierwszy tomik wierszy Waltera Neumanna ukazał się w 1961 roku w wiodącym czasopiśmie kulturalnym tamtego okresu „Merkur”. Jak mówi Liliana Lewandowska: „jego dorobek obejmuje głównie li-rykę, ale i opowiadania, relacje z podróży, słuchowi-

ska i tomiki literackie, a także liczne artykuły w antologiach zagranicznych i czasopismach literackich oraz w radiu” (s. 8). W latach 1965–2005 Neumann należał do Związku Pisarzy Niemieckich, a obecnie jest członkiem następujących stowarzyszeń: PEN-Zentrum Deutschland, Ernst-Meister-Gesellschaft, Georg-Herwegh-Gesellschaft, Internationaler Bodenseeclub, Gesellschaft für zeitgenössische Lyrik. Otrzymał również dwie prestiżowe nagrody: w roku 1981 – Andreas Gryphius-Preis, 1989 – Eichendorff-Literaturpreis. Obecnie pisarz mieszka w Aystetten pod Augsburgiem.

W języku polskim nakładem wydawnictwa Gra-pio ukazały się do tej pory jedynie dwa tomiki wierszy Neumanna: *Zimowe rozmowy. Wintergespräch* (1996) i *Orędzie miłości. Wiersze Botschaften der Liebe. Gedichte* (2001) w tłumaczeniu poetki Alicji Pa-tey-Grabowskiej. Warto podkreślić, że w poezjach autora *Dziennika* powracają echa II wojny światowej i wyraźnie zaznacza się negatywny stosunek do róż-nych form przemocy.

Walter Neumann, *Dziennik młodego Niemca. Wspomnienia 1939–1940*, przekład i redakcja naukowa Li-liana Lewandowska, seria „Wojna i pamięć”, Wydaw-nictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, ss. 144. Wszystkie fotografie pochodzą z niniejszej książki.

Wojciech Streich

## Dom Kopernika

Śmiało można powiedzieć, że miejsce narodzin Mikołaja Kopernika, znajdujące się w kamienicach w centrum Torunia przy ul. Kopernika 15 i 17, to miejsce niemalże kultowe. Każdy, kto studiował na UMK, przynajmniej raz je odwiedził. Każdy, kto chociaż raz oprowadzał znajomych po naszej starówce, z dumą pokazywał dom Kopernika.

Czas robi jednak swoje, muzeum Dom Mikołaja Kopernika (jedno z wielu muzeów, wchodzących w skład Muzeum Okręgowego w Toruniu) od lat

siedemdziesiątych, kiedy to obiekt przeszedł gruntowny remont, mocno nam się zestarzał, a wielu turystów (szczególnie młodych) było rozczarowanych tradycyjną, bardzo już miejscami nadszarpniętą zębem czasu, ekspozycją.

Stąd wielkie uznanie dla prezydenta Torunia Michała Zaleskiego i dyrektora Muzeum Okręgowego w Toruniu Marka Rubnikowicza, że podjęli w ubiegłym roku decyzję o gruntownym remoncie i zmianie ekspozycji tego niezwykle ważnego obiektu dla Torunia i krótką realizację projektu.

„Szybko, sprawnie, efektywnie i mam nadzieję, że również efektownie udało się zrealizować jeden z projektów w ramach programu „Toruńska Starówka – ochrona i konserwacja dziedzictwa kulturowego UNESCO – etap II” – powiedział 20 czerwca, na spotkaniu z mediami, prezydent Torunia Michał Za-

rok XXVII (XLIII) / nr 7–10 (389)

październik 2018 / cena 5 zł

ISSN 1230-9710

Ukazuje się od 1952 roku

NAUKA • BADANIA • KULTURA • SPORT

# GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

**min. Jarosław Gowin  
dla „Głosu Uczelni”**

s. 5–6

**wywiad z noblistą  
prof. Robertem F. Engle**

s. 14–19

**pionierskie badania  
kardiologów**

s. 25–28

**konserwacja zabytków:  
tradycje i przyszłość**

s. 29–34



UNIWERSYTET  
MIKOŁAJA KOPERNIKA  
W TORUNIU